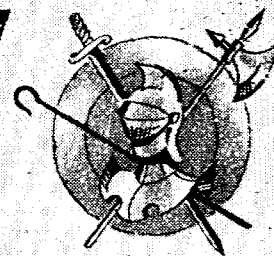




STRAZ



i ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

OPOKA WIEKÓW
Okup za Wszystkich

"Na Straży Swej Stać Będę..."

"Przychodzi poranek, a także i noc". —
Abbakuk 2:1. Izajasz 21:11, 12.

Rok XXXI Maj, 1952 Nr. 5

R. P. 1952 — R. S. 6080

SPIS RZECZY:

Zawiadomienia,—Obsługa Mówców	66-80
Przykryte Grzechy Będą Wymazane	67
Kościół Ukrzyżowany z Chrystusem	70
Dawid Król nad całym Izraelem	73
Cnota Pokory	75
Dział Informacyjny o Palestynie	77
Pod Adresem Mężczyzn	78
Odpowiedzi na Pytania	79
Planowane Konwencje	79

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą." (Łuk. 21:28). "Ale wam, którzy się boicie imienia Mojego, wznijdzie słońce sprawiedliwości". — Mal. 4:2.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio, programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są robieniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie ziota, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10. 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzieli. onej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyznania Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdzie, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- Ze naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie żyli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

BRAT Z AMERYKI ODWIEDZI BRACI WE FRANCJI.

Podajemy do wiadomości, tak braciom we Francji, jak i w Ameryce, że za kilka tygodni, o ile nie zajdzie jaka nieprzewidziana przeszkoda, br. I. J. Rycombel pojedzie do Francji aby odwiedzić tamtejszych braci i zgromadzenia, i usłużyć Słowem Bożym.

Według tymczasowego planu, br. R. zamierza odjechać z Nowego Yorku, samolotem T. W. A., w poniedziałek, 26go maja wieczorem, a w Paryżu spodziewa się być 27go maja. około godziny 6-ej wieczorem. Wierzymy, że wszyscy bracia i siostry tak w tym kraju, jak i we Francji, są zainteresowani tą podróżą i życzą br. R. Boskich łask i pomocy w tym przedsięwzięciu.

UWAGA I PROŚBA.

Mając na składzie znaczną ilość broszurek "Zagadnienia Pozagrobowe", uznaliśmy za właściwe aby pewną ilość rozesłać bezpłatnie ludziom takim, którzyby mogli z nich otrzymać zbudowanie i pociechę; czyli będącym w żałobie po śmierci kogoś z rodziny.

Wszystkie nieomal dzienniki w Ameryce, tak polskie, jak i amerykańskie, podają na swych łamach listę osób ostatnio zmarłych w mieście, gdzie dany dziennik jest drukowany, jak i w miasteczkach

okolicznych. Przy tym podawane są zwykle imiona i nazwiska pozostałych bliższych członków rodziny, adres pod którym zmarły zamieszkiwał przed śmiercią, i t. p. Wszystkim takim pogrążonym w żałobie, o których z nazwiska możemy wnosić że są narodowości polskiej, zamierzamy posłać broszurkę "Zagadnienia Pozagrobowe", wraz z odpowiednim listem wyrażającym współczucie i t. d.

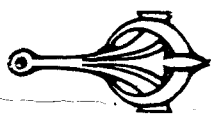
Prośbą naszą jest, aby bracia zamieszkali w różnych miastach poza Chicago, a szczególnie sekretarze zgromadzeń, współdziałali z nami w tej usłudze, t. j. aby w dziennikach i pismach polskich przeglądali i nam przysyłali listę osób ostatnio zmarłych. W okolicach gdzie niema dzienników polskich, bracia mogą przeglądać w dziennikach amerykańskich tak zwany dział "Obituary" i opisy osób z nazwiskiem polskim, bracia również raczą wyciąć, włożyć do koperty i wysłać na adres: Stow. Badaczy Pisma Św., P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill. Pod adresem nadesłane nam w taki sposób rodzin polskich będących w żałobie, broszurki "Zagadnienia Pozagrobowe" posłane będą wprost z Chicago.

Zarząd Pracy Międzyzborowej.

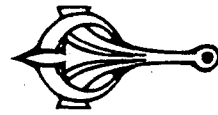
ZŁOTE MYŚLI

Szczęściem jest umieć przestać na małym.

Nie dosyć być uczciwym, trzeba jeszcze być uprzejmym, skromnym i pogodnym, aby cnota nasza nie odstręczała drugih.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XXXI

MAJ (MAY). 1952

Nr. 5

PRZYKRYTE GRZECZY BĘDĄ WYMAZANE

WIELU popełnia tę omyłkę, że miesza zgładzenie czyli wymazanie grzechów z przykryciem grzechów; lecz te dwie myśli różnią się w zupełności. Przykrycie grzechów następuje momentalnie, skoro tylko wierzący pokutuje i przyjmuje odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. To przykrycie grzechów i wad wierzącego jest przedstawione symbolicznie jako przywdzianie "weselnej szaty"; czystej szaty Chrystusowej sprawiedliwości, przypisanej tym, co prawdziwie wierzą. To stanowi usprawiedliwienie z wiary, o jakim mówi Apostoł: "Jako i Dawid powiada, że błogosławieństwo człowieka jest, któremu Bóg przyczyta sprawiedliwość bez uczynków (sprawiedliwość nie zapracowana) mówiąc: Błogosławieni, których odpuszczone są nieprawości, a których zakryte są grzechy. Błogosławiony mąż, któremu Pan grzechu nie przyczyta." — Rzym. 4:6-8.

Chociaż wierzący doznaje radości i pokoju z tego zrozumienia, że słabości jego zostały przykryte i nie przeszkadzają mu w zbliżaniu się do Ojca Niebieskiego, to jednak on z właściwością zwalcza te swoje słabości — odnowiony umysł ustawicznie walczy przeciwko skażonej woli cielesnej. Jednak każde prawdziwe dziecko Boże, odpowiednio pouczane Słowem Ojca, oczekuje zakończenia tego boju, onego czasu, kiedy te przykryte grzechy i słabości zostaną w zupełności "wymazane."

Na ile to się tyczy Kościoła to wymazanie grzechów nie nastąpi prędzej aż przy pierwszym zmartwychwstaniu całego Kościoła; albowiem chociaż to dzieło łaski zapoczątkowane zostało przykryciem niedoskonałości cielesnych dla wierzących, to jednak dokończone zostanie dopiero przy zupełnym zniszczeniu tego ciała w śmierci i wzbudzeniu członków Kościoła w ciałach duchowych, wolnych od wszelkich zmaż i niedoskonałości obecnych ciał śmiertelnych. W czasie obecnym poświęceni "mają ten skarb (nową naturę) w naczyniach glinianych"; i każdy z nich wie jak nieudolne jest to naczynie; tak że nasze nawet najlepsze intencje i pragnienia są mniej lub więcej skażone i

niedoskonałe, z Boskiego punktu widzenia. W przyszłości jednak, ten skarb, czyli nowa wola, Nowe Stworzenie w Chrystusie, znajdzie się w stanie doskonałym, otrzyma nowe ciało duchowe, opisane przez Apostoła w pierwszym liście do Koryntian 15:42-44 i 48-50. Czytamy tam: "Takci będzie powstanie umarłych (pierwsze, czyli główne zmartwychwstanie klasy zwycięzców): Bywa wsiane ciało w skazitelności, a będzie wzbudzone w nieskazitelności" — wszystkie zeszpecenia i zmazy grzechu, piętnujące to naczynie gliniane, będą usunięte, "wymazane". Pogrzebani w śmierci członkowie Kościoła są w rzeczywistości niedoskonalymi, niesławnymi i słabymi, z wyjątkiem, że szata sprawiedliwości Chrystusowej przykrywa ich, czyni ich mocnymi i jakoby doskonałymi w ich słabości. Lecz te wszystkie zmazy, słabości i niedoskonałości, teraz tylko przykryte, mają być w zupełności i na zawsze wymazane z zakończeniem się obecnego życia; albowiem obietnicą dla zwycięzców jest: "Bywa wsiane w niesławie ale będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe" — na podobieństwo niebieskiego Pana naszego Jezusa.

Pragnienia Spłodzonych z Ducha

W takim zrozumieniu tej sprawy Apostoł napisał: "Którzyśmy (spłodzeni z ducha, członkowie Kościoła) w tym namiocie (w ciele ziemskim) wzdychamy; nie żebyśmy byli zewleczeni (żebyśmy stracili to ludzkie, niedoskonałe ciało i zmuszeni byli oczekiwać, w śnie śmierci, na wtóre przyście Chrystusa); ale przyobleczeni domem naszym, który jest z nieba (czyli ciałem duchowym)" — abyśmy dostąpili udziału w chwalebnym zmartwychwstaniu Chrystusowym — w pierwszym zmartwychwstaniu. — 2 Kor. 5:2-4. Filip. 3:10-12; Obj. 20:6.

Apostoł wyrażał takie same gorące pragnienie spłodzonych z ducha, aby dzieło było w nich dopełnione w zmartwychwstaniu, gdy pisał: "Ale i my, którzy mamy pierwiastki ducha, i my sami w so-

bie wzdychamy, oczekując przysposobienia synowskiego — to jest odkupienia ciała naszego (czyli wybawienia Kościoła z niewoli skażenia do chwalebnej wolności zupełnego synostwa)". — Rzym. 8:23.

Weselna szata sprawiedliwości Chrystusowej, pod którą dane nam były przywileje synostwa, bez odjęcia naszych słabości i wad, zmusza nas do walki z tymi słabościami, abyśmy przez to udowodnili nasze zamiłowanie do sprawiedliwości i naszą wierność Temu, który powołał nas z ciemności do Swej przedziwnej światłości i abyśmy stali się uczestnikami Jego cierpień teraz, a Jego chwały w przyszłości. W zaśłudze tej naszej szaty byliśmy spłodzeni do nowości żywota, do nowej natury i szata ta jest nam dostateczną w każdej potrzebie, aż do tego czasu kiedy udowodnimy naszą wierność jako Nowe Stworzenie i przejdziemy z próbnego synostwa do zupełnego przysposobienia synowskiego; czyli, aż zostaniemy w rzeczywistości zaadoptowani i przyjęci do Boskiej rodziny i natury. Lecz w dochodzeniu do tej przemiany z próbnego stanu synostwa do dziedzictwa wiecznego, właściwym i koniecznym jest to pragnienie aby wszelki ślad przykrytych dotąd i przebaczonych grzechów i zmaz był w zupełności wymazany, tak abyśmy już nie potrzebowali więcej przykrycia. I wszystko to jest włączone w Boskie zarządzenie dla tych, którzy miłują Boga i "według Jego postanowienia są powołani." Gdy nastąpi to co jest doskonałe, wtedy "to co jest po części (nasze obecne stanowisko z Bogiem, oparte na przypisanej nam sprawiedliwości Chrystusowej, przykrywającej nasze braki) zniszczeje" — czyli skończy się. — 1 Kor. 13:10.

"Witajmy ten dzień, co otrze łzy z ocz naszych,
Co radość wielką niesie nam; witajmy ten dzień.
Od bojaźń uwolnieni wraz; my otrzymamy
pokój nasz

I będziem w wiecznej czci! Witajmy ten dzień!"

Łzy, smutki i walki z światem, ciałem i diabłem są bardzo potrzebne w tym obecnym czasie i nie powinniśmy pragnąć ani spodziewać się koron zwycięzców bez doświadczania takich trudności i bojów. W walce tej uczymy się nie rozumieć o sobie więcej aniżeli potrzeba rozumieć; poznajemy nasze słabości i niedoskonałości, a także potrzebę trzymania się blisko Pana, jeżeli chcemy zachować swoje szaty niepokalane od świata. Uczymy się polegać na Boskiej łasce i że "zupełność nasza z Boga jest." Poznajemy, że "mocniejszym jest Ten, który jest za nami, aniżeli ci, co są przeciwko nam." Poznajemy również, że zwycięstwo, które zwycięża świat, nie wypływa z mocy lub doskonałości naszych ciał, ani nawet z silnych postanowień naszych umysłów, ale z otrzymanych za-

siłków od Tego, który powiedział, że moc Jego może wykonywać się nawet w naszej słabości. Z tego właśnie uczymy się, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga.

W tym boju z światem, ciałem i diabłem uczymy się odpowiednio oceniać zupełną zbroję Bożą. Poznajemy wysoką wartość "przyłbicy zbawienia" — intelektualną ocenę Boskiego planu i Jego obietnic. Poznajemy wartość "pancerza sprawiedliwości", to jest sprawiedliwości Chrystusowej, okrywającej nasze najważniejsze części; a także wartość "tarczy wiary", którą możemy odpiierać ogniste strzały onego złośnika. Poznajemy również nieprzemogłą wartość i ostrze "miecza ducha, którym jest Słowo Boże, oraz uczymy się obuwac w gotowość Ewangelii, w cichym, cierpliwym i spokojnym duchu, co, na podobieństwo sandałów (obuwia), dopomaga nam przejść szczęśliwie choćby przez najsrozsze trudności życiowe. W boju tym uczymy się także pielęgnowania i rozwijania w sobie owoców ducha, przez różne trudności i pokusy, które, chociaż na razie nie zdają się przyjemne, to jednak, gdy odpowiednio przyjmowane i znoszone, sprawiają w nas "nader zacnej chwały wieczną wagę." — 2 Kor. 4:16-18.

Czasy Ochłody

Apostoł mówi, że wymazanie grzechów Kościoła nastąpi w łączności z "czasami ochłody", czyli w czasie wylania ducha na wszelkie ciało, przy wtórnym przyjściu Chrystusa. Jak zgodnym to jest z rozumem i z wszelkimi faktami dotyczącymi się tej sprawy: Gdy Pan nasz Jezus Chrystus kupił nas Swoją drogocenną krwią, Ojciec Niebieski obdarzył Kościół Swoim błogosławieństwem, ochłoda od Swej obliczności, w dniu Pięćdziesiątnicy; co było znakiem przyjęcia tych, co mieli na sobie "szatę weselną" i przedsmakiem większego błogosławieństwa, które nastąpi gdy próba Kościoła skończy się i grzechy zostaną istotnie wymazane.

Ta ochłoda od obliczności Pańskiej, przy zesłaniu ducha świętego, pod działaniem którego Piotr wystąpił z kazaniem i wypowiedział słowa naszego tekstu, była tylko zadatkim, czyli przedpłatą onej doskonałej ochłody, jakiej dozna lud Boży, przy końcu wąskiej drogi, kiedy Niebieski Oblubieniec zabierze ich do Siebie, przed oblicze Ojca Niebieskiego i świętych aniołów. Apostoł oświadcza, że pierwszym naonczas dziełem będzie zupełne wymazanie grzechów Kościoła, w pierwszym zmartwychwstaniu.

Po tym udoskonaleniu Kościoła nastąpi dzieło dla świata — "czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków." To oznacza podobne błogosławieństwo

(wymazanie grzechów), dla ludzi całego świata, którzy wtedy, po dojściu do znajomości prawdy, w posłuszeństwie przyjmą Boskie miłosierdzie, pod warunkami nowego przymierza. Ponieważ człowiek był oryginalnie stworzony na moralne wyobrażenie swego Stwórcy, lecz wyobrażenie to stracił przez grzech, restytucja do straconego stanu znaczyłaby wymazanie grzechów. Będzie jednak znaczna różnica pomiędzy zmazaniem grzechów zwycięskiego Kościoła a zmazaniem grzechów posłusznych ludzi tego świata. Grzechy Kościoła będą natychmiast zmazane, w chwili zmartwychwstania; grzechy świata zaś wymazywane będą stopniowo, przez cały okres panowania Chrystusowego w Tysiącleciu. Warunki i wymagania będą też inne. Członkowie Kościoła mieli swe grzechy i niedoskonałości przykryte w czasie ich próby, a ich wysiłki przewyższania słabości cielesnych nie były nagradzane fizyczną restytucją ale nagrodzone zostaną natychmiast, przy końcu drogi Kościoła, według wiary i zabiegów ku przewyższaniu; gdy zaś członkowie tego świata będą mieli grzechy swe wymazane w przyszłym wieku, nie w nagrodę ich wiary i wysiłków tylko, ale w nagrodę dobrych uczynków, które wtedy będą dla nich możliwe i w miarę ich postępu w dobrym, dostępować będą błogosławieństwa restytucji i stopniowego wymazywania grzechów.

Sąd Świata

Opisując sąd (próbę) świata w Tysiącleciu, nasz Pan powiedział, że naonczas wszyscy będą "sądzeni według uczynków swoich" — nie według ich wiary, jak obecnie sądzony jest Kościół (Obj. 20:12; 13:1. 1 Jana 5:4). Wiara, która obecnie jest dość trudna i z tego powodu wielce nagradzana, będzie w przyszłości, gdy zaćmienie ustąpi, rzeczą bardzo łatwą; a chociaż będzie wymagana, to jednak, z powodu, że będzie łatwa, nie będzie specjalnie nagradzana, tak jak teraz. Doskonałe uczynki, które w obecnych warunkach są niemożliwe nawet przy jaknajwiększych zabiegach, będą naonczas probieżem, do którego wszyscy, chcący dostąpić wiecznego żywota, będą musieli i mogli wspinać się, przewyższając złe skłonności i dochodząc do coraz zupełniejszej sprawiedliwości w myśli, słowie, i w uczynku. A pod przyjaznymi warunkami onego czasu, błogosławieństwo restytucji będzie nagrodą każdego dobrego wysiłku, tak że posłuszni rozwijać się będą nie tylko w charakterze i w sile woli, ale także proporcjonalnie wznosić się będą do umysłowej i fizycznej doskonałości.

W taki to sposób, stopień po stopniu, przez całe Tysiąclecie, godni tego świata będą podnoszeni z ich słabości i niedoskonałości, do pierwotnej doskonałości, straconej przez nieposłuszeń-

stwo ojca Adama. Przywilej powrotu do tej doskonałości został zapewniony Okupem złożonym przez naszego Odkupiciela, który to Okup znosi wyrok wydany na Adama. A ponieważ każdy zwycięzca nad sobą i nad grzechem, będzie zaraz nagradzany, więc będzie znaczyć, że zmazywanie grzechów świata będzie procesem stopniowym, aż przy końcu Tysiąclecia, wszyscy chętni i posłuszni głosowi Onego Wielkiego Proroka (Głowy i ciała), osiągną nieskalaną doskonałość umysłową, fizyczną i moralną, kiedy już żaden ślad grzechu nie pozostanie.

Ludzkość pierwotnie stworzona (tak jak reprezentowana była w Adamie, przed jego upadkiem), była wyobrażeniem Bożym: umysł, wola i rozsądek były według wzoru Bożego i z tego powodu może być z właściwością powiedziane, że Adam miał prawo Boże napisane na sercu, w głowie i całym organizmie. Lecz to Boskie wyobrażenie zostało zepsute upadkiem człowieka. O jego istocie, o jego władzach umysłowych i moralnych, nie mogło być więcej mówione, iż były wyobrażeniem Bożym. Rozwinęły się w nim przymioty samolubne, kosztem znacznych przymiotów umysłowych i moralnych, tak że obecnie człowiek wcale nie jest wyobrażeniem Bożym, ani wyobrażeniem swego własnego pierwowzoru, jakim był Adam przed grzechem. Boską obietnicą jednak jest, że gdy On zacznie liczyć się z światem, pod Nowym Przymierzem i przez Wielkiego Pośrednika, to wtedy wielkie dzieło błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi będzie dokonane, przez wywyższone naonczas nasienie Abrahamowe. Wszyscy, którzy zechcą, dostąpią tego błogosławieństwa i staną się ludem Bożym—"prawdziwymi Izraelitami", dziećmi Abrahamowymi — liczni jako piasek na brzegu morskim.

Wtedy wypełni się Boska obietnica (Jer. 31:29-34), że ci co umrą, umrą za własne grzechy, a nie tak jak obecnie, za grzech Adamowy. Pod warunkami Nowego Przymierza, On wielki Pośrednik wypisze zakon Boży na sercach pokutujących ludzi, tak jak pierwotnie zakon ten znajdował się na sercu i w całym organizmie Adama, przed jego zgrzeszeniem. Czytamy: "Dam zakon Mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go; i będę Bogiem ich a oni będą ludem Moim". Obietnica ta nie stosuje się do obecnego czasu, ale określa ostateczne wyniki dzieła Tysiąclecia, kiedy to chętni i posłuszni doprowadzeni zostaną do doskonałości, a wszelkie ich grzechy i nieprawości będą wymazane. Pokazane to jest w kontekście, który mówi: "I nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego i żaden brata swego mówiąc: Poznajcie Pana; bo Mię oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mó-

wi Pan; bo miłościw będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej." — Jer. 31:34.

Ziemskie Błogosławieństwa

To wymazywanie grzechów świata w Tysiącleciu, rozpocznie się od Izraela według ciała — "żydowi najpierw" — jak to opisał dość wyraźnie ap. Paweł w swym liście do Rzymian 11:25-29. Jak Izrael duchowy jest pierwiastkiem (pierwszym owocem) stworzenia Bożego, najpierwszym, który dojdzie do zupełności łask Bożych i do wybawienia z śmierci, tak cielesny Izrael będzie pierwiastkiem z pomiędzy narodów wybawionych z pod zaciemniających wpływów onego przeciwnika i błogosławionych pod nowym przymierzem.

Jednakowoż, błogosławieństwo jakie rozpocznie spływać na cielesnych Izraelitów, po ich powrocie do Boskiej łaski, nie zakończy się z nimi; albowiem jak odrzucenie Izraela spowodowało, pod Boską opatrnością, że niektórzy z pogan dostąpili współdziedziectwa w obietnicy Abrahamowej i w niebiańskim powołaniu, tak błogosławienie Izraela pod nowym przymierzem oznaczać będzie nie tylko sposobność ożycia od umarłych dla Izraelitów ale także podobne błogosławieństwo i sposobności będą dla wszystkich rodzajów ziemi; ponieważ przez nasienie Abrahamowe (najpierw duchowe a następnie także cielesne) ubłogosławione zostaną

wszystkie rodzaje ziemi sposobnością stania się dziećmi Abrahama, który jest ojcem wszystkich wierzących. W taki to sposób ewentualnie wszyscy będą nasieniem Abrahamowym; najgłówniejszym będzie nasienie duchowe, jako gwiazdy na niebie, a następnie będzie nasienie ziemskie, jako piasek na brzegu morskim — uczestnicy wiary Abrahamowej i jego posłuszeństwa. — Zob. Rzym. 11:12, 15.

Pierwotna doskonałość człowieka (ojca Adama) oraz jego upadek były symbolicznie pokazane w pierwszych tablicach zakonu, które Bóg sam przygotował i napisał, które jednak zostały rozbite z powodu grzechu. One również przedstawiają przymierze zakonu, które zawiodło, rozbiło się, na ile to tyczyło się Izraela. Wyciosanie nowych tablic kamiennych, na których ponownie wyrity był zakon Boży, symbolizuje przygotowanie ludzkości procesem usprawiedliwienia przez ofiarę Chrystusową. A nie tylko przygotowanie drugich tablic było dziełem Mojżesza (typ na Chrystusa, Głowę i ciało), ale i wtóre napisanie na tych tablicach było dziełem Mojżesza, a figurą na dzieło Chrystusa (Głowy i ciała) w Tysiącleciu; to jest wyrzycie prawa Bożego na sercach wszystkich ludzi chętnych i Jemu posłusznych.

W. T. 2194 — 1897.

KOŚCIÓŁ "UKRZYŻOWANY Z CHRYSTUSEM"

"Z Chrystusem jestem ukrzyżowany, a żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus." — Galatów 2:20.

W CZASACH, gdy ludzkość wysilała się na wynalezienie różnych okrucieństw, któremiby torturować ofiary publicznej zemsty, lub nienawiści, krzyżowanie było często praktykowane. Rzymianie uważali, że śmierć przez ukrzyżowanie dla przestępców, którzy byli obywatelami rzymskimi, była za straszną i poniżającą bez względu jak haniebną była zbrodnia przestępcy, więc skazywano na nią tylko niewolników i cudzoziemców. Ten sposób karania śmiercią był największą zniewagą i cierpieniem dla przestępcy, tak pod względem publicznej zniewagi jak i fizycznych cierpień, była to śmierć okropna!

Krzyżowanie było powolnym i męczącym umieraniem, które trwało kilka godzin, a czasem i kilka dni. Przestępca zwykle był przywiązany do krzyża, gdy leżał na ziemi. Ręce i nogi przybijano gwoździami do krzyża, który następnie podnoszono i umieszczano w przygotowanym zagłębieniu. Opuszczanie krzyża, w dół sprawiało wielkie wstrząśnięcie ciała i było powodem wielkich cierpień. Słońce gorące paliło nagie ciało i głowę, a głowa naszego Pana była poranioną dodatkowym okrucieństwem, to jest koroną cierniową. Zadane

rany nie będąc opatrzone zaogniały się; przenikające boleści przeszywały ciało zbolełe, wzmagająca się gorączka dodawała więcej jeszcze cierpień z powodu wielkiego pragnienia, a każde poruszenie potęgowało cierpienie. W miarę jak śmierć się zbliżała, roje much gromadząc się i obsiadając rany zwiększały cierpienia, od których nie było żadnej ulgi. Ponieważ żywotne organa nie były bezpośrednio zaatakowane by odrazu przykróciły życie, więc siły i życie opuszczały ciało powoli aż do zupełnego wyczerpania.

W sprawie naszego Pana zdaje się, iż ostateczną przyczyną Jego śmierci było literalne pęknięcie serca. W przeciwnym razie cierpienia Jego byłyby się przedłużały o wiele dłużej, ponieważ śmierć przez ukrzyżowanie rzadko kiedy następowała prędzej niż po 24 godzinach a niekiedy następowała dopiero po pięciu dniach. Piłat zdziwił się, że Jezus umarł tak prędko i zamiast umierać powoli, umarł przed zupełnym wycieńczeniem sił. Przedtem jeszcze Jezus rozmawiał z łotrem i polecił Swoją matkę uczniowi Janowi. Wyrzekł także, iż Jego wielkie dzieło wykonało się, poczem wielkim głosem — który wskazywał na pozostałą

jeszcze siłę umysłu i ciała — zawołał: "Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mego" i umarł natychmiast. Bój wewnętrzny, jaki prowadził w ogrodzie Oliwnym spowodował, że naczynia krwionośne zostały uszkodzone. Bicie serca tak było silne, że powodowało krwawy pot — wydarzenie nie zwykłe, ale znane a wywołane przez nadzwyczajne wzburzenie umysłowe. Będąc tym osłabiony, gdy cierpienie się powtórzyło, spowodowało pęknięcie serca i natychmiastową śmierć. — Łuk. 22:44; 23:46.

"Ukrzyżowany z Chrystusem" Figuralnie

Ponieważ literalne ukrzyżowanie oznacza tortury, powolną lecz pewną śmierć, zatem figuralne ukrzyżowanie musi być do niego zbliżone w podobieństwie, inaczej figura byłaby bez znaczenia. Gdy mówimy, że ktokolwiek bierze swój krzyż, by naśladować Chrystusa to rozumiemy przez to, że ta osoba jest ofiarowaną i podjęła pierwszy stopień zaparcia siebie podejmując się sprawy Chrystusowej. Chociaż dzieje się to z bojaźnią i ze drżeniem to jednak poddaje się dobrowolnie bolesnemu poniżeniu i wzgardzie wobec świata i wobec kapłanów jak i ich zaślepionych zwolenników, aby mógł mieć udział ze swoim Mistrzem i członkami ciała Pomazańca, ponosząc chłód i wzgardę od świata i tych, którym pragną czynić dobrze. Idąc tą drogą nie jesteśmy jednak sami, jak był nasz Pan i Głowa, ponieważ otrzymujemy pociechę i sympatię od Tego, który jest naszym Arcykapłanem i od współczłonków Ciała Chrystusowego, czyli Kościoła. Z naszym Panem nikt nie mógł sympatyzować, ponieważ On był Wodzem i Przodownikiem w tym biegu i z ludu nikt przy Nim nie był.

Ktoś mógłby zapytać: gdzie się zaczyna niesienie naszego krzyża i gdzie krzyżowanie? Gdzie się ono kończy? Jak wiele ono w sobie zawiera? Na to odpowiadamy: "Okoliczności różnią się do pewnego stopnia i każdy musi stosować to we własnej sprawie. Abyśmy to mogli lepiej zrozumieć i do tego się zastosować, rozpatrzmy dwa znamienne przykłady, a mianowicie: naszego Pana i apostoła Pawła.

Uważajcie na Tego, Który Znosił

Nasz Pan urodzony pod zakonem nie mógł rozpocząć Swej misji aż doszedł do lat trzydziestu. Prawdopodobnie On Swoje lata spędził na badaniu prorostw odnoszących się do planu Bożego i Jego udziału w tym planie. Wzmianka jest o tym uczyniona gdy jeszcze był chłopcem. W dwunastym roku Swego życia starał się zasięgnąć wiadomości od uczonych w Piśmie, którym zadawał pytania względu różnych prorostw.—Łuk. 2:42, 52.

W trzydziestym roku życia dopiero miał sposobność rozpocząć dzieło, na wykonanie którego przyszedł na ten świat. Używając figury naszego tekstu możemy powiedzieć, że od tej pory On zaczął nosić Swój krzyż, to jest gdy został ochrzczony od Jana w rzece Jordanie. Masy ludu, a nawet Jan Chrzciiciel, nie rozumieli głębokiego znaczenia, jakie zawierał w sobie Jego chrzest jako symbol śmierci; i to upokorzenie można uważać jako początek wzięcia krzyża. Jan, jak i lud Izraelski, uważał chrzest jako symbol oczyszczenia i omycia od grzechów, jako reformę. W owym czasie nie było jeszcze właściwym aby nasz Pan miał tłumaczyć znaczenie Swego chrztu, bo to należało do czasu i do dzieła, które nie mogło się prędzej rozpocząć aż po śmierci Jezusa i po zesłaniu ducha świętego, a nawet nie mogliby zrozumieć gdyby im Jezus chciał to wyjaśnić.

Nasz Pan miał się stać przykładem dla Swych uczniów, a jako ich Wódz mógł się spodziewać, że wszyscy Jego uczniowie będą Go naśladować. Jak w rzeczywistej śmierci, Ten, który nie znał grzechu został policzony między przestępców, tak i w jej symbolu — w chrzcie zanurzenia w wodzie—był "policzony z przestępcami" (Izaj. 53:12), którzy figuralnie zostali omcy od dawnych swoich grzechów, ażeby mogli rozpocząć nowy żywot.

Pan nasz, jako niewinny Baranek Boży, nie był rozumiany i to bezwątpienia było dla Niego ciężkim krzyżem, lecz tym sposobem otworzył On drogę do lepszego wyrozumienia i ocenienia woli Ojcowskiej, którą miał wykonać. Przez posłuszeństwo w pojęciu figuralnego krzyża, okazał się godnym wykonania służby Bożej aż do śmierci. Duch święty — moc Boża, — która na Nim spoczęła po wyjściu z wody, dała Mu możność dopatrzeć się i lepiej zrozumieć przyszłą swoją drogę na Kalwarię; lecz jednocześnie wyrozumiał przewyższające bogactwo łaski Bożej i wielkie wywyższenie, jakie Go czekało przy końcu tej wąskiej drogi.

Zwycięstwo Na Puszczu

Umysł naszego Pana został rozjaśniony przez spłodzenie z ducha św. po chrzcie, a Jego duch ofiarniczy wywiódł Go na puszcę, by tam na osobności mógł lepiej rozważać plan Ojcowski i drogę, którą miał obrać w posłuszeństwie woli Ojca. W miarę na ile wyrozumiewał ten plan, Jego krzyż poniżenia i hańby stawał się cięższy. Co więcej, kusiciel cały swój ciężar rzucił na krzyż, i tak już ciężki. Przez nasuwanie myśli, wskazywał inne sposoby czynienia dobrze, a które były przyjemniejsze dla ciała niż zupełne ofiarowanie się Bogu. Po rozważaniu tych rzeczy nasz Pan odrzucił nasuwane myśli, bez względu czy pochodziły one od szatana, lub od Niego samego i raczej wybrał to,

co było wolą Bożą i sposób jaki mógł podobać się Bogu. "Oto idę, abym czynił wolę Twoją o Boże". — Psalm 40:7-9.

Po tym zwycięstwie nasz Pan stał się mocniejszym a krzyż zdawał się lżejszym; gdy powrócił z pustyni był figuralnie ukrzyżowany oddając się dobrowolnie na śmierć—ręce, nogi i wszystkie zdolności i władze zostały złożone w ofierze Bogu, dla przeprowadzenia Boskich zamiarów, bez względu ile to miało Go kosztować. Teraz On lepiej wyrozumiał znaczenie ślubu ofiarowania uczynionego przy chrzcie.

Nasz Pan jako człowiek, gdy rozpoczął Swoją misję był zupełnie umarłym dla wszelkich ludzkich nadziei i dążeń — umarłym dla Swoich celów i Swojej woli. Nie był On jednak umarłym, t.j. nieczułym na różne szyderstwa, bóle i przeszywające słowa, którymi był traktowany, gdy był wydany na śmierć i ukrzyżowany. Obarczone, skrzwawione członki, ludzkie zdolności, prawa i t. p., zawsze były męczone, krzyżowane i na śmierć skazane, aż do końca, gdy modlił się w Ogrójcu, ażeby kielich hańby mógł Go ominąć. W ciągu półczwarta roku Swej misji nasz Pan był w figuralnym znaczeniu ukrzyżowany, to jest, był skazany na śmierć — Jego wola, Jego zdolności i wszystko zostało ofiarowane zgodnie z planem Ojca. Wszystkie Jego uczynki, które były błogosławieństwem dla drugich, sprawiały, że moc z Niego wychodziła i leczyła grzeszników, którzy Go otaczali, co również było częścią Jego powolnego umierania, a skończyło się rzeczywistą śmiercią krzyżową.

Doświadczenie Św Pawła

Paweł apostoł nie był literalnie ukrzyżowany lecz został ścięty, ponieważ był rzymskim obywatelem. Jednak na chrzcie przed nastąpieniem rzeczywistej śmierci on mówił: "Z Chrystusem jestem ukrzyżowany". Inaczej mówiąc: "Jestem wydany na śmierć." Moja wola, moje zdolności i władze, moje prawa i przywileje jako człowieka, wszystkie złożone są w ofierze tak, że nie mam moich własnych planów, dążeń ani woli, lecz staram się abym mógł być prowadzony jedynie przez ducha świętego, czyli prowadzony przez wolę mojego Mistrza, która mieszka we mnie i kieruje każdym moim krokiem w Jego służbie. Nie jestem jednak rzeczywiście umarłym, bo niekiedy odczuwam bodziec ciała i nasuwają się myśli, że radbym by było inaczej. Jednak podbijam ciało pod wolę Bożą i na podobieństwo Mistrza, w podobnych okolicznościach mówię: "Nie moja wola ale Twoja (Ojcze) niech się stanie".

Niektórym się zdaje, że nasz Pan i Apostoł mówiąc o figuralnym ukrzyżowaniu, mieli na myśli grzeszne pragnienia. Jakoby słowa apostoła mia-

ły znaczenie: "Moje grzeszne ambicje i pragnienia opanowuję i krzyżuję." Zaś słowa naszego Pana jakoby znaczyły: "Nie moja grzeszna wola aby się stała Ojcze, ale Twoja święta wola." Takie pojęcie było błędne. Nasz Pan był święty, niepokalany, odłączony od grzeszników (Żyd. 7:26), a jako taki nie mógł mieć grzesznych pragnień, lub woli. Nie miał On wcale chęci do zabójstwa, oszustwa, bluźnierstwa, popędu do kradzieży, do fałszywego świadczenia, do oszczerstwa lub obmowy, ani żadnej grzesznej skłonności wobec Boga, lub bliźnich. Przeciwnie, Jego pragnieniem było jedynie aby czynić dobrze ludziom i czcić Boga.

Jako człowiek Jezus posiadał silny umysł i zdrowy sąd, w jaki sposób Pan Bóg mógłby być najlepiej uczczony i jak możnaby najskuteczniej czynić ludziom dobrze. Gdyby On trzymał się własnego zdania i woli, co do sposobów najlepszego chwalenia Boga i służenia ludziom, to zapewne iż nasunęłyby się Jemu myśli podobne do innych dobrze myślących ludzi, względem polepszenia bytu ludzkości za pomocą polityki i społecznych reform, by ustanowić sprawiedliwy rząd, by wymierzać sprawiedliwość uciśnionym, by ulżyć cierpiącym przez zakładanie szpitali, przytułków, szkół i aby oczyścić religijne systemy ówczesne. Takie zabiegi bezwątpienia mogłyby sprawić nieco dobrego chwilowo, lecz nie mogłyby sprowadzić wyzwolenia jakie Bóg zamierzył w Swoim planie. Taką Plan może być, że nigdy nie wstąpił na umysł doskonałego Człowieka Chrystusa Jezusa, ponieważ On przechodzi wszelkie ludzkie myśli i rozumowania. Nasz Pan, wiedząc, że Ojciec Jego był większym niż On, doszedł do przekonania, że poddanie się zupełne Jego woli, było najwłaściwszym, bez względu czy była ona przyjemną, łatwą czy też trudną do wykonania.

Właściwość Krzyżowania Swej Woli

Im bliżej człowiek znajduje się doskonałości, tym silniejszą jest jego wola i trudniej ją ukrzyżować. Im więcej kto jest upewniony, że ma dobrą wolę w czynieniu dobrze drugim, tym trudniej mu będzie dopatrzeć się przyczyny dla czego miałby pozbyć się swej woli. Nasz Pan wiedział, iż było potrzeba, ażeby umarł i dał Okup za rodzaj ludzki, przeto od tego się nie uchylał, ale wiedział też, że bólesci, zniewaga i wzgarda nie były częścią kary za grzech Adama, więc mógłby wątpić, czy były one potrzebne i czy Ojciec nie wymagał od Niego jako od Zbawiciela więcej, aniżeli było koniecznym; przeto się modlił: "Ojcze! jeżeli może być, niech ten kielich odemnie odejdzie", wszakże nie dopominam się o Swoje prawa, ani próbuję własnych zamiarów, ale poruczam wszystko mądrości Twojej; "Niech się stanie wola Twoja."

Prawdopodobnie nasz Pan nie wiedział jeszcze wówczas jakim On miał być dla nas wzmocnieniem i przykładem w pokazaniu nam jak wstępować w Jego ślady, jak krzyżować swoją wolę i t.d. Może nie wiedział, że te doświadczenia były potrzebne i właściwe, aby wykazały, że po złożeniu Swego życia na Okup za człowieka, On był godzien wywyższenia do Boskiej natury.

Jako naśladowcy naszego Pana my nie posiadamy tak mocnej woli by ją przemóc i krzyżować, ani dosyć mocy charakteru aby to wykonać odpowiednio. Wiemy jednak dlaczego takie zupełne posłuszeństwo jest potrzebne i wymagane od wszystkich, którzy chcą się okazać godnymi należenia do Kościoła, Ciała Chrystusowego, które ma być uwielbione z naszym Panem, Odkupicielem i Głową,

Naśladowanie Jezusa

Paweł apostoł gdy mówił: "Z Chrystusem jestem ukrzyżowany", nie miał na myśli krzyżowania grzesznych pragnień, planów i t.p. Na innym miejscu tę samą sprawę określił on w ten sposób, iż pragnął umrzeć z Chrystusem i mieć społeczność w cierpieniach Chrystusowych. Jeżeli tedy krzyżowanie Chrystusa nie było krzyżowaniem grzesznych chęci, woli i pragnień, wówczas i apostoła Pawła grzeszna wola nie była krzyżowaną; zatem i nasza, jako naśladowców niepokalanego Baranka Bożego, nie jest krzyżowana w takim znaczeniu.

Prawda, że Paweł apostoł i inni naśladowcy Chrystusa będąc z natury grzesznymi, dziećmi gniewu jako i inni, byli dalekimi od doskonałości, w porównaniu do Tego, który był Niepokalanym. Lecz ich pierwszy stopień wiary w Chrystusa pokazał im, że nie mieli prawa, ani wolności pożądać to, co jest złe. A przyjmując usprawiedliwienie przez Chrystusa, wyznają nie tylko żal za przeszłe grzechy, lecz okazują pokutę i zmianę życia w następstwie, na ile to jest dla nich możebne, rozumiejąc, że przepisane zasługi Okupu pokrywają nie tylko grzechy dawne ale także wszystkie późniejsze mimowolne słabości i błędy ciała. Ta przemiana grzesznego stanu do sprawiedliwości poprzedza ich wezwanie do naśladowania Chrystusa, by cierpieli z Nim a następnie, by mogli z Nim otrzymać wywyższenie do Boskiej natury. Tym sposobem możemy zauważyć, że jak było z naszym Panem, tak podobnie jest z nami, że chociaż nasza wola, nasze dobre intencje i zamiary w rzeczywistości nie są doskonałymi, jak były naszego Pana, to jednak przez Jego zasługi są uznane za doskonałe i jako takie mają być krzyżowane, skazane na śmierć z Chrystusem, aby mieć udział w Jego ofierze.

Jak nasz Pan wyrzekł się i ukrzyżował własną wolę a przyjął na to miejsce wolę Ojca, tak i my, jako naśladowcy Chrystusa, mamy wyrzec się naszej woli, ukrzyżować ją, przyjmując w zamian kierownictwo Chrystusa Pana, który dotąd spełnia plan Ojcowski, którego doskonałość może teraz w zupełności zrozumieć i ocenić. **Kaz.**

DAWID, KRÓL NAD CAŁYM IZRAELEM

LEKCJA z drugiej Księgi Samuelowej 5:1-12.

"A Dawid idąc postępował i rósł, bo Pan Bóg zastępów był z nim." — 2 Samuela 5:10.

L EKCJA niniejsza jest sprawą historyczną i nie wymaga zbyt obszernego komentowania. Pokazuje ona jak w słusznym u Boga czasie, Jego zamysł utwierdzenia Dawida na tronie Izraelskim został wypełniony. Nie stało się to zdolnością lub mocą Dawida ale Boską opatrnością. W międzyczasie Dawid nauczył się jak dobrą i właściwą rzeczą było oczekiwać na Pana, który wszystko pokierował jak najlepiej. Wiara Dawidowa została przez to tym więcej wzmocniona.

Gdy już panowanie Dawidowe miało być utwierdzone nie tylko nad Judą ale i nad całym Izraelem, okazało się, że Dawid był nie tylko wybranym Bożym ale i wybranym ludu, który, przez swoich przedstawicieli prosił i zachęcał Dawida do natychmiastowego objęcia urzędu królewskiego nad całym narodem. Jego siedem lat królowania w Hebronie wykazało jego mądrość i zdolność administracyjną, więc cały naród uznał, że był on od-

powiednim człowiekiem do zaprowadzenia jedności i ładu w całym Izraelu. Przyznali również, że był on kością z ich kości i ciałem z ich ciała; a jego odwaga, wierność i zdolność były udowodnione jeszcze pod panowaniem Saula. Dawid więc uczynił z przedstawicielami ludu Izraelskiego przymierze, co prawdopodobnie znaczyło, że ułożona była pewnego rodzaju konstytucja, określająca prawa i ograniczenia królewskie; lud zaś, ze swej strony przyrzekał jemu wierność i poparcie. Rząd nad się Izraelitom jeszcze od czasów Jozuego, i przez jej mieszkańców uważane było za niedozdobycia.

Za stolicę tego zjednoczonego królestwa, Dawid obrał Jerozolimę, ponieważ miasto to, chociaż było w granicach jego własnego pokolenia (Judy), to jednak znajdowało się w takim położeniu, że nadawało się na centralię, czyli na stolicę nad całym Izraelem. / Było ono również fortecą opierającą

jeszcze od czasów Jozuego, i przez jej mieszkańców uważane było za niedozdobycia. ✓

Jerozolima była jeszcze dotąd zamieszkała przez Jebuzejczyków, pozostałościach z narodu Chananejskiego, który, według Boskiego polecenia, miał być wytępiony z ziemi Chananejskiej przez Izraelitów. Ludność ta, czując się bezpieczna w swej fortecy, nie uznała królewskiej władzy Dawida i wyzywająco oświadczyła, że nigdy tego nie uczyni i że sami ich ślepi i chromi są w stanie obronić miasto. Dawid zbadał dokładnie całą tę sytuację i doszedł do przekonania, że ponieważ forteca była na wzgórzu, najlepszym sposobem atakowania byłyby koryta wodne (tu przetłumaczone jako rynny). Zaofiarował więc znaczną nagrodę tym, którzyby przez te wodne koryta wtargnęli do fortecy i pobili tych, co mienili się być ślepymi i chromymi. W tym wszystkim mamy obraz odważnego atakowania i przewycięzania różnych słabości i grzechów oszańcowanych w naszej upadłej naturze.

Światowy Patriotyzm

Lekcja niniejsza wystawiana jest przez niektórych chrześcijan jako lekcja państwowego patriotyzmu. Nie mamy nic do powiedzenia przeciwko duchowi patriotyzmu ze strony ludności do królestw i państw tego świata. W obecnym stanie rzeczy, duch ten jest zapewnieniem pewnej miary porządku i pokoju, który bez tego byłby może o tyle więcej zakłócony; albowiem umysły i serca ludzkie nie są dosyć obszerne i rozumne aby mogły objąć wspólne dobro całej ludzkości i w tym kierunku pracować. Jest jednak pewna miara wspólnoty, która wszystkie jednostki danego kraju łączy w jedno społeczeństwo, czyli w jeden naród i tym sposobem zapewnia im wspólny postęp i rozwój. Lecz korzyści tego wszystkiego bywają często zepsute narodowym samolubstwem, pychą i złą ambicją, tak że uczucie patriotyzmu w każdym poszczególnym kraju, złączone jest zazwyczaj z uczuciem gorzkości, nieprzyjaźni i nienawiści do narodów sąsiednich, a zapał patriotyzmu jest zwykle w takiej proporcji jak dobro narodowe zdaje się współdziałać z osobistym dobrem poszczególnych jednostek. Zaiste mało jest takich zamysłów i działań w polityce narodów, któreby nie były samolubne.

Ten patriotyzm światowy, dbający tylko o dobro w swoim kraju a nie mający żadnego względu na dobro reszty ludzkości, nie powinien być patriotyzmem chrześcijanina; albowiem jego patriotyzm powinien obejmować dobro całej ludzkości. A ponieważ żadne z państw tego świata nie jest ugruntowane na doskonałej sprawiedliwości, nie jest również w stanie ani chętne wyłożyć swe siły ku podnoszeniu i uszczęśliwieniu całej ludzkości;

i ponieważ międzynarodowa polityka obecnych władz znajduje się w znacznym stopniu pod panowaniem księcia tego świata, nasze uczucia patriotyzmu muszą być zachowane dla onego jedyne i sprawiedliwego rządu godnego naszej wierności; a mianowicie dla królestwa Bożego, które w słusznym czasie ubłogosławi wszystkie rodzaje ziemi.

Prawda, że królestwo to nie jest jeszcze ustanowione; lecz ono jest zapoczątkowane w sercach prawdziwego ludu Bożego. Nad nimi Pomazaniec Boży jest panującym Królem, a w przyszłości to Jego panowanie rozszerzy się na całą ziemię. Temu wielkiemu Królowi oni przysięgli swą wierność i zasadom Jego królestwa mają oni poświęcać swój czas, zapał, patriotyzm i wszystkie swoje siły.

"Odłączcie Się"

Zupełna separacja ludu Bożego od tego świata, chociaż często uwydatniana przez Pana i Apostołów, jest naogół przeoczana przez tych, co mienią się być chrześcijanami i którym się zdaje, że wciąż jeszcze są częścią tego świata i że mogą uczestniczyć w jego dążeniach, ambicjach i samowytworzonych odpowiedzialnościach — politycznych, społecznych i militarnych. O Swoich naśladowcach Jezus powiedział: "Nie są z świata jako i Ja nie jestem z tego świata". (Jan 17:16). Na świecie mamy być nie jako jego obywatele ale jakoby cudzoziemcy, oddając Cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest Boskie; nie będąc nikomu nic dłużnymi, oprócz miłości, darząc każdego tym, co się komu należy — komu podatek, temu podatek; komu cło, temu cło; komu bojaźń, temu bojaźń; komu cześć temu cześć i zawsze poddani wyższej władzy. — Rzym. 13:1, 7, 8.

Gdybyśmy teraz znajdowali się pod teokracją, pod Boskim rządem, takim jaki był ustanowiony w starożytnym Izraelu i w którym Dawid był pomazanym królem, to jako chrześcijanie czulibyśmy jaknajwiększy patriotyzm do tego rządu. Powinniśmy wszakże pamiętać, że Bóg w swoim czasie zburzył tę figuralną, ziemską stolicę i przez proroka oświadczył, że ona już nigdy taką nie będzie aż dokąd Chrystus powróciwszy nie ustanowi Swego królestwa. Będzie to pozafiguralna stolica królestwa pozafiguralnego Dawida. A tym, którzy uwierzyli w to poselstwo i poświęcili się sprawie Tego nowego Króla, dany będzie przywilej współdziedzictwa z Nim, gdy w słusznym czasie królestwo Jego zostanie ustanowione.

Świat jednak nie zna ani rozumie tego królestwa. Cieleśne serca ludzi światowych nie są nawet w stanie zrozumieć zasad sprawiedliwości i wielkiej różnicy jaka zachodzi między królestwami tego świata a królestwem Bożym. Z tego powodu

oni nie mogą zrozumieć postępowania prawdziwego chrześcijanina, że on nie łączy się z nimi w nazywaniu tych ziemskich królestw, królestwem Bożym — "Chrześcijaństwem — i w służeniu tymże królestwom jakoby one były Jego.

Gdy naśladujemy Pana w tym jak i we wszystkim innym, jeżeli postępujemy w odosobnieniu od świata, jako nie będący z tego świata, chociaż w nim żyjemy, to nie możemy spodziewać się, że będziemy przez ludzi zrozumiani i lubiani. Powinniśmy pamiętać na słowa naszego Pana: "Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie żeć Mnie pierwszej

niżeli was, miał w nienawiści. Gdybyście byli z świata, (podzielali jego uczucia, polityczne aspiracje, metody itd.), świat miłowałby to co jest jego, lecz, że nie jesteście z świata bom Ja was z tego świata wybrał, przeto świat was nienawidzi. Wspomnijcie na słowo, które wam powiedziałem: nie jest sługa większy nad pana swego. "Jeżeli Mnie prześladowali i was prześladować będą." (Jan 15:18-20). Uważajmy więc abyśmy w rzeczywistości byli szczególnym ludem, gorliwym i naśladowującym dobrych uczynków.

W. T. 2001—1896.

CNOTA POKORY

"W Pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się". — Filip. 2:3.

KTO z natury jest usposobienia pokornego, takiemu nie trudno przychodzi uważać drugich za wyższych nad siebie. Lecz są tacy, co z natury są innego usposobienia. Nie koniecznie musi to być ich winą, bo jest możliwym, że niektórzy już z urodzenia posiadają więcej zarozumiałości od innych. Gdybyśmy nawet mieli wrodzone usposobienie pokory, to jeszcze musimy baczyć, aby zarozumiałość i pycha nie zakradły się do serc naszych. Często się trafia, że ludzie pyszną się w sercu, ze znajomości jaką posiadają. Tacy lubią błyszczeć chociaż sami wiedzą, że wcale nie są zacniejszymi od drugich; gotowi nawet przyćmić prawdziwy blask drugich, aby tylko sami mogli być tym pręcej zauważeni.

Dla każdego z nas byłoby dobrą rzeczą zastosować się do rady Apostoła, aby uprawiać w sobie ducha pokory i nigdy go nie tracić. "Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego"; "bo wszelki kto się wywyższa poniżon będzie, a kto się poniża wywyższony będzie" (1 Piotra 5:6; Łuk. 14:11). Bóg dokonuje tego poniżenia, nie będąc powodowany wcale duchem mściwości, lub zazdrości, lecz dla tego, że taki co się nadyma, chelpi, musi być poniżony. Lecz mogą nieraz zajść okoliczności, w których może się wydawać, że się ktoś wynosi, podczas gdy w rzeczywistości on tego nie czyni a tylko pozory i okoliczności w takim świetle go przedstawiają. Dla tego, chcąc się jaknajlepiej zastosować do napomnienia Apostoła, powinniśmy uprawiać w sobie ducha pokory — nie przeceniać swych własnych dobrych zalet, a cenić należycie zalety drugich. Jeżeli mamy jakie dobre zalety to radujmy się z tego i czynmy z nich odpowiedni użytek.

Porównyując siebie z drugimi, zauważymy swoje słaboci. Mało jest takich ludzi, którzyby nie posiadali żadnych dobrych przymiotów, dobrych stron. Jeżeli tedy obserwując w drugich

dobre przymioty, patrzymy jednocześnie na swoje niedoskonałości, w ten sposób postępując, pocznemy drugich cenić coraz więcej, a taki stan umysłu i serca będzie nam wielce pomocny w naszym ubieganiu się o nagrodę.

Że w każdym, nawet w swoim wrogu, można znaleźć coś godnego uznania, niech nam posłuży zdanie pewnej starszej niewasty, wypowiedziane do jej siostrzenic. Jedna z jej siostrzenic mówiła raz do drugiej: "Nasza Ciocia może coś dobrego powiedzieć o każdej osobie. Ja myślę, że ona mogłaby powiedzieć coś dobrego nawet o szatanie." "Ja także jestem ciekawa", rzecze druga. "Wiesz co, spytajmy ją o to." Poczem przywoławszy ciocię swą spytała: "Ciociu, czy możnaby coś dobrego powiedzieć o diable?" "Moja droga", odpowiedziała ciotka—"Dobrze by było gdybyśmy wszyscy mieli tyle wytrwałości ile on jej posiada."

Tak więc, jeżeli w szatanie można znaleźć coś godnego uznania i pochwały, to z pewnością, że i w każdym człowieku możnaby tak samo znaleźć coś godnego uznania. Tym sposobem uprawialiśmy w sobie ducha, jaki będzie nam wielce pomocnym w przyszłym naszym dziele.

Uznawanie własnych słabości wzbudza w nas pokorę i trzyma nas w uniżonym usposobieniu ducha. To mogłoby nas także zniechęcić, gdybyśmy nie mieli odpowiedniej społeczności z Panem i Jego Słowem. Lecz będąc poinformowani Jego Słowem, wiemy, że "wszystko dopomaga ku dobremu tym, którzy miłują Boga" (Rzym. 8:28). Dla takich Bóg w Słowie Swoim przygotował "balsam z Gallaad" (Jer. 8:22), ku ich wzmocnieniu i olej pomazania ku rozweseleniu.

Pan nie odsunie nas od Swej społeczności, gdy błądzimy nierozmyślnie i gdy upokorzenia przyjmujemy we właściwym duchu. Pokorne usposobienie i uniżoność ducha jest właśnie tym, co się Jemu podoba. Rzeczy, które upokarzają nas,

tak w oczach drugih ludzi, jak i w oczach Bożych, wychodzą na naszą korzyść, jeżeli umiemy wyciągnąć z nich dla siebie odpowiednią lekcję, odpowiednią naukę. Takim On błogosławi i podnosi, nie odmawia im Swego uznania i miłości. Bóg nam to zapewnił i mamy wszelki powód wierzyć, że nie omieszka nas zasilić bo mamy zapewnienie Pisma Świętego, że ci co ufają Jego Słowu silnie, nigdy nie będą pokonani.

Interesowanie się jedynie swoim własnym dobrem, swymi własnymi rzeczami i korzyściami, a ignorowanie drugih, dowodzi żeśmy popadli w samolubstwo i wzięli rozbrat z duchem Chrystusowym, który jest duchem miłości i uczynności. Zaś w miarę na ile pomnażamy się w duchu miłości, tyle więcej będziemy interesowali się dobrem drugih. Takim był umysł, usposobienie, czyli duch, jaki uwydatniał się w naszym Odkupicielu, którego mamy naśladować i wyrabiać charakter nasz na Jego podobieństwo, jeżeli pragniemy należeć do "Małuczkiego Stadka"; bo tak Bóg postanowił, że ci, co mają się stać uczestnikami chwały Chrystusowej, mają być wpraw "przypodobani obrazowi Syna Jego." — Rzym. 8:29.

Nasz Wielki Wzór

Abyśmy mogli choć w części rozeznaczyć jak Pan Jezus uwydatnił w Sobie tego ducha pokory, Apostoł sumuje historię Jego upokorzenia i wykazuje jak ono doprowadziło Go do obecnego wywyższenia. Pokazuje nam, że Pan Jezus, zanim przyjął naszą naturę, by ponieść karę za nasze grzechy, był istotą duchową, "w kształcie Bożym" — w nader wysokim i chwalebnym stanie. Nie wyniósł się na to stanowisko przez samolubstwo, pychę, lub ambicję; nie usiłował przywłaszczyć sobie więcej władzy aniżeli Bóg mu udzielił; nie starał się rywalizować z szatanem o niezależne królestwo; nie rozmyślał, by przy pomocy drapieżstwa (rabunku) uczynić się równym Ojcu (co uczynił szatan), ani rzekł w sercu swoim: "Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże (chóry aniołów) wywyższę stolicę moją — wstąpię na wysokość obłoków, będę równym Najwyższemu" (Izajasz 14:13, 14). Zupełnie przeciwnie, Pan nasz Jezus, "początek stworzenia Bożego", był gotów upokorzyć się i zgodnie z planem Ojca, przyjąć naturę niższą i podjął się dzieła, które obejmowało w sobie nie tylko wiele upokorzenia, ale też wiele boleści i cierpień.

Apostoł wykazuje dalej, że "On Jednorodzony" dowiódł swej gotowości i pokory przez zastosowanie się do tych zarządzeń, a stawszy się człowiekiem, trwał dalej w tymże duchu pokory, chętnie wykonywał plan Boży aż do ostatniej litery.

Aby zastosować się do tego planu musiał umrzeć, by zapłacić wymagany Okup, a nie tylko to, ale gdy upodobało się Ojcu, aby śmierć Jego była haniebniejszą aniżeli, być może, Okup tego wymagał, On nie schrańcał się, ale rzekł: "Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie", (Łuk. 22:42) i poddał się najhaniebniejszej śmierci na krzyżu.

Tutaj mamy dowód i wzór pokory, cichości i posłuszeństwa Bogu tak znamienity, na jaki nikt inny dotąd się nie zdobył, ani może zdobyć. Apostoł więc wskazuje na Niego, jak na wzór, którego naśladowanie powinno być naszym staraniem. "Tego tedy bądźcie o sobie rozumienia, (pokornego), które było i w Chrystusie Jezusie". — Filip. 2:5-10.

Pokora uzdolniła naszego Pana do zupełnego posłuszeństwa, za które Ojciec Niebieski tak wielce Go wywyższył, gdy Go wzbudził od umarłych do Boskiej natury, do stanu wysoko ponad Aniołów, Księstwa i mocy i ponad wszelkie imię. Że takim był argument Apostoła dowodzą słowa "dlatego też" (w. 9), co znaczy za to, za tę Jego pokorę powyżej opisaną, Bóg nader Go wywyższył.

Wielka i zadziwiająca pokora i posłuszeństwo Pana Jezusa, nie tylko, że dowiodły Jego zupełnego Posłuszeństwa Niebieskiemu Ojcu, ale ujawniły także, iż w Nim mieszkał obficie duch Jego Ojca, duch miłości; bo miłość jaką Bóg miał ku rodzajowi ludzkiemu, Jezus także posiadał. Za to też okazał się być godnym przedstawicielem Bożym, przez którego mają być błogosławione wszystkie rodzaje ziemi, jak to Bóg obiecał Abrahamowi.

Przez Swoje posłuszeństwo, Jezus stał się "nasieniem Abrahama", które ma błogosławić całą odkupioną ludzkość, a wynik tego będzie, że "w imieniu Jezusowym wszelkie się kolano skłoni i wszelki język będzie wyznawał", gdy nastąpiznaczony czas na wylanie Boskich łask i błogosławieństw na odkupioną ludzkość, gdy wszystkim będzie dana sposobność dojścia do znajomości prawdy i o ile ludzie zechcą przyjść do zupełnej harmonii z Bogiem i otrzymać żywot wieczny.

Apostoł nie tylko wskazuje na Jezusa jako na on wielki wzór pokory, posłuszeństwa Bogu i zaparcia samego siebie na korzyść drugih, lecz przedstawia nam także nagrodę, ono wielkie wywyższenie jakiego nasz Pan dosięgnął od Ojca, w rezultacie czyli jako nagrodę za Swoje posłuszeństwo. Apostoł przedstawia nam to dla naszej zachęty i abyśmy wiedzieli, że gdy pójdziemy wiernie śladem naszego Odkupiciela, poświęcając obecne nasze korzyści w służbie Bożej i dla Jego sprawy, to możemy się spodziewać, że my także w czasie właściwym zostaniemy z Nim uwielbieni, jako członkowie Jego Ciała, Jego Kościoła, otrzymamy udział w Je-

go imieniu, w Jego tronie i w Jego wielkim dziele.

Umiłowani w Panu, zastosujmy do siebie miłujące napomnienie Apostoła, pisane do Zboru w Filipii, skreślone w następnych kilku wierszach (Fil. 2:12-16), i trwajmy na tej drodze, na którą wstąpiliśmy. Czyńmy coraz większy postęp w naszym zawodzie; wyrabiamy w sobie pokorę i posłuszeństwo, ono usposobienie Chrystusa, a tym sposobem, z bojaźnią i ze drżeniem sprawujmy ono wielkie zbawienie, czyli powołanie do chwały, czci i nieśmiertelności, jakie Bóg obiecał.

Sprawujmy Zbawienie Nasze

Sami nie możemy sobie sprawić własnego usprawiedliwienia, lecz będąc usprawiedliwionymi przez krew Chrystusową i powołanymi niebieskim powołaniem, możemy nasze powołanie pewnym uczynić. Możemy sprawować nasz dział w onym wielkim zbawieniu, do którego zostaliśmy powołani w Chrystusie, przez stosowanie się do instrukcji naszego Pana i przez naśladowanie Go we wszystkim co jest nam wystawione za wzór. Nie znaczy to jednak, iż mamy osiągnąć doskonałość w ciele, lecz mamy się starać, aby osiągnąć doskonałość woli, intencji serca, a przy tym gdy powściągamy słabości naszego ciała, na ile tylko nas stać, to nieuniknione niedoskonałości nasze będą nam darowane przez zasługi Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Dla naszej zachęty dobrze jest wiedzieć, że tego boju z pokusami i słabościami nie prowadzimy tylko sami, lecz Bóg, który nas powołał jest z nami i dopomaga nam. On przez Słowo Swoje sprawił w nas chcenie i prowadzi nas do czynienia Jego woli i Jego upodobania; w dalszym ciągu będzie

nas prowadził i dopomagał jeżeli z naszej strony będziemy się trzymać i okażemy się posłusznymi radom Jego Słowa. "Poświęć je w prawdzie twojej — słowo Twoje jest prawdą" (Jan 17:17). Ewangelia jest "mocą Bożą ku zbawieniu", każdemu, który ją przyjmuje; i nigdzie nie można znaleźć większego bodźca do prawdziwej pobożności, jaki się otrzymuje przez "wielkie i kosztowne obietnice jakie są nam darowane, abyśmy się przez nie stali uczestnikami Boskiego przyrodzenia (Boskiej natury". — 2 Piotr 1:4.

Co więcej, naśladować stóp Pana Jezusa, biegnąc w wielkim zawodzie nam wystawionym przez Ewangelię, nie mamy po drodze szemrać na jej wąskość i na trudności na niej napotykane; ani mamy o niej dysputować i szukać jakiejś innej aniżeli ta, którą Boska Opatrzność nam wystawiła; rozumiejąc, iż Bóg wie najlepiej jakich doświadczeń potrzebujemy, by jaknajlepiej czynić postęp w szkole Chrystusowej. Mamy także rozumieć, że gdyby nawet było możliwym być posłusznym, podczas gdy usta nasze są pełne narzekania na los jaki Pan nam zsyła, to dowodziłoby, że w sercu nie jesteśmy w zupełnej harmonii z Jego zarządzeniami a także posłuszeństwem, gdyby nawet było możliwe (lecz ono możliwym nie jest), nie uzyskałoby Boskiego uznania, ani nagrody. Dlatego Apostoł napomina: "Wszystko czyńcie bez szemrania i poswarków, abyście byli bez nagany i szczerymi działkami Bożymi nienaganionymi — zachowując słowa żywota — w pośrodku narodu złego i przewrotnego, między którymi świecicie jako światła na świecie." — (w 14-16.)

W. T. 4928—1911.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ — ZARĘCZINY, ŚLUBY I INNE OKAZJĘ.

Zaręczyny: — Rodzice obu stron, zazwyczaj godzili się naprzód co do ceny (hebr. mohar), za którą pannę odstępowano. Cenę tę, wypłacaną ojcu oblubienicy przez ojca oblubieńca, uważano jako wynagrodzenie rodzinie za ubytek siły roboczej. Następnie umawiano się co do wiana i podarków. Wreszcie pytano pannę czy zgadza się na małżeństwo i przystępowano do zaręczyn.

Zaręczyny odbywały się uroczyście w obecności kilku świadków. Oblubieniec wręczał oblubienicy lub jej ojcu obrączkę złotą, czy inny klejnot, albo też wprost zobowiązanie piśmienne, pojęcia oblubienicy za małżonkę. Potem mówił do oblubienicy w ten lub podobny sposób: "Oto przez tę obrączkę jesteś mi poświęcona według zakonu Mojżeszowego i Izraelskie-

go." Po zaręczynach oblubieniec i oblubienica uważani byli za prawnie złączonych, czyli zaślubionych (matrimonium ratum). Jeżeli przeto po zaręczynach oblubieniec chciałby rozłączyć się z oblubienicą, musiałby jej dać list rozwodny. Jeżeli zaś oblubienica po zaręczynach miała z kim innym stosunek cielesny, jako cudzołożnica skazywana była na ukamienowanie. Do chwili ślubu, zaręczeni pozostawali u swych rodziców i porozumiewali się przez tak zwanego "przyjaciela oblubieńca". — Jan 3:29.

Ślub i wesele: — Jaki był przeciąg czasu między zaręczynami a ślubem trudno określić. Niektórzy egzegeci powiadają, że pierwotnie wystarczało dni kilka; później zaś zwłoka dochodziła do jedenastu miesięcy. Po upływie tego czasu przystępowano do ślubu. Wieczorem, w dniu oznaczonym, oblubienica w świątecznych szatach, namaszczone wonnościami, z koroną lub

wieńcem na głowie, ale welonem zakryta, na znak poddaństwa mężowi, w otoczeniu dziewic-rówieśniczek, oczekiwała w domu rodzicielskim na przybycie oblubieńca. Oblubieniec zaś w otoczeniu družbów (hebr. "mereim"—przyjaciele; w N. T., po grecku — synowie oblubieńca), poprzedzany przez śpiewaków, muzykantów i niosących lampy, pochodnie lub kagańce, przybywał do oblubienicy, aby ją uroczyście przeprowadzić do domu swego, albo też do domu swego ojca. Czasami znowu rodzice sami odprowadzali córkę, w orszaku towarzyszek i oddawali ją mężowi.

Po tym przeprowadzeniu odbywała się wesola i obfita uczta, na którą zapraszano sąsiadów i przyjaciół. Gody weselne przeciągały się niekiedy do siedmiu dni. Żadnego osobliwego obrzędu religijnego przy zawieraniu ślubu żydzi nie mieli. Istotną ceremonią ślubu, uświęconą przez zwyczaj, było przeprowadzenie narzeczonej z domu jej ojca, do domu narzeczonego

lub jego ojca. Ceremonię tę żydzi i niektóre plemiona na Wschodzie po dziś dzień zachowują. Młodej parze rodzice udzielali swego błogosławieństwa.

Stanowisko niewiasty zamężnej: — Niewiasty Izraelskie były poddane swym mężom (1 Moj. 3:16); ale ci nie uważali ich za niewolnice, jak Poganie, ani też nie zamykali ich w haremach, jak Mahometanie. Żyły jednak w pewnym odosobnieniu. W czasach patriachalnych zamieszkiwały oddzielny namiot lub oddzielną część namiotu, a później bogatsze niewiasty miały dla siebie przeznaczoną oddzielną część domu lub dom oddzielny. Mogły jednak stamtąd wychodzić i przebywać w męskim towarzystwie. (Wielka swoboda w tym względzie była za czasów Chrystusa Pana, jakto widać z niektórych zapisków ewangelicznych). Zajmowały się niewiasty poważnie gospodarstwem domowym. Szczególną zaś cześć, jaką chrześcijanie okazują płci niewieściej, nie była znana przed Chrystusem.

Myślącym pod Rozwagę

POD ADRESEM MĘŻCZYZN.

Poniższy artykuł jest wyjęty z świeckiej gazety. Podajemy go pod rozwagę braci, bo zdaje się nam, że dla niektórych on może być pobudką do samokontroli i wyższych aspiracji. Prosimy jednak zauważyć, że artykuł ten nie wyraża naszej opinii, ale zdania niżej wspomnianego psychologa. Oto treść owego artykułu:

"Znakomity psychoanalizyk, Dr. Apfelbach, wydał książkę, która ze względu na swe wnioski oparte na szeregu ścisłych obserwacji, zasługuje na szczególną uwagę. Autor, opierając się na teorii Weininger'a twierdzi, iż zniewieścialsłość charakteryzująca niektórych mężczyzn, nie jest przypadkiem ani też nie zawsze wynikiem wychowania, ale przeważnie jest ona właściwością przyrodzoną.

"Pewni mężczyźni urodzili się zniewieścialsymi, podobnie jak pewne niewiasty przynoszą ze sobą na świat charakter męski i męskie upodobania.

"Zniewieścialscy są typami ujemnymi, o inteligencji nie wielkiej; nie nadają się do licznych zajęć, a niewiasty szukające szczęścia w małżeństwie nie powinny ich brać za mężów, gdyż nie nadają się oni na dobrych ojców rodziny i opiekunów. Typy zniewieścialsów poznać można na pierwszy rzut oka. Zdradza ich garderoba, najlepszy wskaźnik charakterystyk i upodobań wewnętrznych.

"Mężczyzna o zdecydowanym charakterze męskim nie wiele dba o swój wygląd zewnętrzny. Zadowolona go porządek i czystość ubrania. Dla niego nie ma żadnego wyrozumienia. Przeciwnie jest zniewieścialec. Zaczniemy od kapelusza:

"Mężczyzna z przesadą kobiecych pierwiastków używa zwykle miękkiego kapelusza, układając go na głowie w różne (jak się jemu zdaje) piękne kształty; albo też (jeżeli taka jest moda i ma on dość piękne bujne włosy) kapelusza wcale nie używa. Ubrania nosi przeważnie jaskrawe, unika kolorów

ciemnych. Lubuje się w głęboko w ciętych gorsach i w ciętej talii marynarki lub płaszcza. Unika też czarnych bucików, dobiera różnokolorowe półbuty, pod którymi kryją się fantastycznej barwy skarpetki.

"Zniewieścialec obdarzony jest zwykłą pięknym owłosieniem, zarostu jednak na twarzy nie nosi, natomiast włosom na głowie poświęca szczególnie wiele uwagi i troski. Dla mężczyzny o prawdziwie męskim charakterze, odwiedziny u fryzjera nie należą do życiowych przyjemności, poddaje się im z konieczności; natomiast dla mężczyzny z upodobaniami i skłonnościami kobiety, wysiadanie u fryzjera, choćby godzinami, stanowi prawdziwą rozkosz. Fryzowanie, undulacja, pachnące wody, pomady i t. p. sprawiają mu przyjemność, więc używa ich często.

"Piękny, zewnętrzny wygląd nie daje mu jednak szczęścia. Mężczyzna, w obecnych warunkach i ustroju tego świata, z konieczności musi toczyć walkę z życiem, a nie mogąc jej podołać, jest godnym pożałowania, bo prawie zawsze przegrywa.

"Tak więc zniewieścialscy są tragicznymi istotami. Nie znają sami szczęścia i nie są w stanie innych uszczęśliwić."

Może ta analiza psychoanalizy jest trochę przesadna, lecz w każdym razie jest dość oryginalna i z tego powodu podajemy ją pod rozwagę naszym czytelnikom. Przy tym dodajemy małą przestrożę: "Nie zaszkodzi uwaga mierzyć samego siebie — swoje wrodzone upodobania i skłonności, i gdyby się widziało w sobie pewne charakterystyki zniewieścialsłości, starać się takowe pokonywać, lecz byłoby więcej szkody aniżeli pożytku, gdyby ktoś te orzeczenia stosował do innego brata lub braci, nazywał ich zniewieścialsami, pogardzałby nimi, albo w jakikolwiek sposób chciałby ich poniżyć, ośmieszać, grozić, krytykować i t. p. Jeżeli kiedy to w tym właśnie względzie należy mieć na uwadze napomnienie Apostoła podane w liście do Filipian 2:3.

Odpowiedzi na Nadesłane Pytania

Pytanie: — Czy Apostołowie wojowali o lepsze prawa, czy tylko bojowali, czyli walczyli postępowo?

Odpowiedź: — Nie wiemy co pytający rozumie przez orzeczenie "bojować lub walczyć postępowo"; lecz co do Apostołów to oni nie wojowali cielesnie ani bronią cielesną. Paweł apostoł mówi: "W ciełe chodząc, nie według ciała walczymy (albowiem broń walczenia naszego nie jest cielesna, ale mocna przez Boga ku zburzeniu miejsc obronnych), burząc zamysły i wszelką wyniosłość, wynoszącą się przeciwko poznaniu Boga i podbijając wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe". — 2 Kor. 10:3-5.

Znaczeniem tego jest, że walka chrześcijanina jest walką przeciwko grzechowi; a szczególnie przeciwko grzechowi oszańcowanemu w jego własnym ciełe, w jego własnych wyniosłości i samolubnych upodobaniach i skłonnościach, przeciwnych temu co uczył i czynił Chrystus. Główną bronią w tym boju jest miecz ducha, którym jest Słowo Boże (Żyd. 4:12), którym chrześcijanin ma posługiwać się przystojnie (2 Tym. 2:5); nie aby nim ranić drugich, ale aby przede wszystkim pokonać swe własne grzeszne przywary i wady a następnie, tak przykładem, jak i słowem, być zachętą dla drugich do coraz lepszego bojowania onego dobrego boju wiary i kształtowania charakteru na obraz i podobieństwo naszego Wodza i dokończyciela wiary. — Juda 3; Rzym. 8:29; Żyd. 12:1-4.

Taką jest walka chrześcijanina, której on nigdy zaprzestać nie może. Kto tę walkę prowadzi, z takim zapalem, pilnością i bacznością jak prowadzić ją powinien, to nie będzie miał czasu ani umiejętności do jakiegokolwiek walki cielesnej, czy to z bliźnim, czy z nieprzyjacielem, a tym mniej z bratem, współuczestnikiem tego samego boju wiary. — Gal. 5:14-26.

Pytanie: — Pan Jezus powiedział, że Boga nikt nigdy nie widział (Mat. 11:27; Jan 1:18), a w Starym Testamencie jest napisane, że niektórzy z Izraela widzieli Boga (2 Moj. 24:10, 11). Jak to pogodzić?

Odpowiedź: — Przede wszystkim wierzyć musimy słowom naszego Pana; to zaś co powiedziane jest w tekstach przytoczonych z Księgi Mojżeszowej, trzeba rozumieć, zgodnie z innymi podobnymi orzeczeniami, gdzie to anioł lub inny przedstawiciel występował i mówił jakoby w roli Boga. Naprzykład, powiedziane jest w kilku miejscach, że Pan lub Bóg ukazywał się i mówił z Abrahamem (Zob. 1 Moj. 12:1, 7; 13:14; 17:1, 15, 22; 18:1, 17), gdy zaś w innych mówi, że to był anioł lub aniołowie (1 Moj. 19:1; 22:11, 15). Także w wypadku Mojżesza powiedziane jest, że Bóg ukazał się jemu i mówił z nim (Zob. 2 Moj. 3:7, 12-15; 4:2, 4, 6, 11, 21), podczas gdy na początku powiedziane jest wyraźnie, że to był anioł Pański (2 Moj. 3:2); a przy innej okazji powiedziane mu było, że ani on, ani żaden człowiek nie może ujrzeć Boga i żywym zostać (2 Moj. 33:20); co też i ap. Paweł potwierdza. — 1 Tym. 4:16.

Przeto owe orzeczenie, że niektórzy z Izraela widzieli Boga, nie możemy rozumieć inaczej jak tylko, że widzieli jakąś postać reprezentującą Boga;

prawdopodobnie Anioła albo "Logosa", zmateriałizowanego chwilowo w postaci chwalebnej, ale jednak dostrzegalnej dla ludzkiego oka.

PLANOWANE KONWENCJE

DETROIT, MICH.

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogich braci, że zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich. urządza dwudniową ucztę duchową w dniach 3 i 4 maja, b. r., w sali IOOF, 1700 Hubbard, róg Bagley na zachodniej stronie miasta. Początek w sobotę o godzinie 9:30 rano.

Na tę ucztę duchową zapraszamy braci i siostry aby wspólnie zasilić się pokarmem duchowym, jaki Ojciec Niebieski przygotowuje dla ludu Swego.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz, br. P. Lalik, 20752 Syracuse, Van Dyke, Mich. Telefon Slocum 7-0035.

CLEVELAND, OHIO.

Umiłowani w Panu bracia i siostry:

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego planujemy urządzić trzydniową ucztę duchową w dniu wzięcia grobów, to jest 30 i 31 maja i 1-go czerwca, b. r., na którą to ucztę uprzejmie zapraszamy wszystkich braci i siostry tak z bliższych, jakoteż i z dalszych zgromadzeń, którym tylko możliwym będzie przybyć. Spodziewamy się, że Ojciec nasz Niebieski udzieli swego błogosławieństwa dla wszystkich uczestników tej błogiej uczty duchowej.

Konwencja odbywać się będzie tak jak rok rocznie, w Pilgrim Church, West 14-ta ulica i Stockweather. Początek o godzinie 9:30 rano. Dojazd ze śródmieścia: Wziąć autobus W. 14th st., który bez przesiadania się dowiezie do miejsca konwencji. — W razie potrzeby bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz: J. Gash, 8521 Force Avenue, Cleveland 5, Ohio. Telefon MI-1-9453.

MONESSEN, PA.

Uprzejmie zapraszamy drogich w Panu braci, siostry i przyjaciół Prawdy Bożej na "ucztę duchową"—konwencję, która odbędzie się w dniach 3 i 4 maja, 1952 roku. Konwencja odbędzie się w sali: Pythian Center, 580 Schoonmaker Ave. i 6th St., w Monessen, Pa. (w tej samej sali odbywają się zebrania niedzielne od godziny 10-ej do 2-ej po południu). Początek konwencji w sobotę, dnia 3-go maja, o godzinie 9-ej rano.

Wierzmy, że Ojciec Niebieski będzie nam hojnie błogosławił tę "ucztę duchową". Będziemy mieli gościa podczas tej konwencji jak to bracia i siostry mogli zauważyć w marszrucie braci pielgrzymów, a tym gościem będzie br. S. F. Tabaczyński. Wierzmy, że i inni bracia mówcy z okolicznych miejscowości zaszczycą nas swoją obecnością i usłużą pokarmem duchowym.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się na adres: J. Naumetz, 1105 Dennis Avenue, Monessen, Pa. Telefon: 1099-M.

BOSTON, MASS.

Zgromadzenie ludu Pana w Boston, Mass., urzędująca jednodniową konwencję w tym mieście, w niedzielę, 11go maja b. r., na którą uprzejmie zaprasza braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, o ile możliwym jest komu przyjechać.

Duchowa ta uczta odbywać się będzie w budynku Y.W.C.A., przy Clarendon ulicy (Copley Square), Boston, Mass. Rozpoczęcie o godzinie 9ej rano.

Po bliższe informacje w razie potrzeby, można pisać na adres: Mrs. N. A. Budrewicz, 82 E. Newton Street, Boston 18, Mass.

COVERT, MICH.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Covert i South Haven, Mich., urzędująca jednodniową konwencję, dnia 1-go czerwca, 1952 r., w South Haven High School, w South Haven, Mich. Początek o godzinie 9-iej rano (Eastern Standard Time), na którą wszystkich braci i siostry tak miejscowych, jakoteż poza miejscowych serdecznie zapraszamy.

W razie potrzeby bliższych informacji chętnie udzieli: br. S. Misiorowski, Covert, Michigan.

ECHO Z KONWENCJI**CHICAGO, ILLINOIS.**

Drogo umiłowani w Panu bracia i siostry:-

Pokój boży niech napełnia serca wasze, a wiara w obietnice Boże niechaj wam będą zachętą i wzmożeniem, w postępowaniu po tej wąskiej drodze.

Pragniemy podzielić się z wami błogosławieństwami, jakie otrzymaliśmy na konwencji, która odbyła się 29 i 30-go Marca, 1952 r. w Chicago, Illinois, na którą zgromadziło się wielu braci i siostr miejscowych i z okolicznych zgromadzeń, aby korzystać z cennych wykładów i wskazówek Słowa Bożego na czasie, które były pobudką, zachętą i wzmożeniem do dalszej walki jako żołnierzy Chrystusowych, w tym dniu pokuszenia, który przeżywamy obecnie.

Bo w słowie Bożym światła zdroj,
Tam prawdy leży treść,
Co nam ułatwia z światem bój,
Pozwala wszelkie próby znieść.

Także podany był pokarm cielesny, przygotowany na sali, aby zgromadzeni tej uczty duchowej nie musieli rozchodzić się, lecz aby wspólnie spędzić chwilę i wykorzystać je na miłej rozmowie w sprawach nas najwięcej interesujących.

Były też odczytane listy, telegram i pozdrowienia od tych braci i sióstr, którzy nie mogli uczestniczyć na tej konwencji razem z nami, co też dodatnio wpłynęło na słuchających. Przy zakończeniu był postawiony wniosek i przegłosowany jednogłośnie, aby tymi błogosławieństwami podzielić się ze wszystkimi tymi, którzy nie mogli uczestniczyć w tej uczcie przez łamy "Straży", jak również przez braci którzy powrócą do swoich zgromadzeń. Na zakończenie odśpiewano pieśń: "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów". Życząc jedni drugim obfitych łask i opieki Pańskiej, zachęcając do wytrwania w boju, i otrzymania żywota wiecznego. — Br. W. Szutiak, sekr.

NOWA GAZETKA

Podajemy do wiadomości, że wyszła z pod prasy nowa gazetka "Zwiastun Królestwa Chrystusowego", Nr. 18. Gazetka nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy publicznością, ponieważ traktuje o sprawach bieżących, o najważniejszych zagadnieniach tego świata w świetle i na podstawie proroctw biblijnych. Tematem tej gazetki: — "Świat obrał fałszywą drogę do pokoju".

Koszt tej gazetki jest \$5,00 za tysiąc egzemplarzy i po tej cenie bracia i zgromadzenia mogą zamawiać tyle ile myślą, że będą mogli zużyć. Ci, których nie stać na opłatę a chcieliby mieć pewną ilość w zapasie, aby podać tym, co mogliby się zainteresować prawdą na czasie, mogą na życzenie otrzymać bezpłatnie. Zamówienia prosimy adresować:

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois

Obsługa przez Braci Mówców**NA MIESIĄC MAJ, 1952.**

Br. A. Ciupik — Detroit, Mich.	3 i 4go
Br. J. Wojciechowski — Detroit, Mich.	3 i 4go
Br. W. Stec — Detroit, Mich.	3 i 4go
Br. W. Szutiak — Detroit, Mich.	3 i 4go
J. Czaikowski, Stevens Point, Wis.	4go
S. Kwolek, Muskegon-Grand Rapids, Mich.	4go
J. Kot, South Bend, Ind.	11go
W. Stec, Gary, Ind.	11go
J. Wojciechowski, Covert, Mich.	11go
J. Woźniak, Hammond (Calumet City), Ind.	11go
A. Ciupik, South Chicago, Ill.	18go
A. Kutt, Baltimore, Md.	18go
J. Wojciechowski, Milwaukee, Wis.	18go
L. Gałęcki, Kenosha, Wis.	18go

NA MIESIĄC CZERWIEC.

J. Wojciechowski — Stevens Point, Wis.	1-go
P. Lalik — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	1-go
A. Ciupik — Gary, Ind.	8-go
J. Kot — Hammond (Calumet City) Ind.	8-go
A. Kutt — Buffalo, N. Y.	8-go
W. Stec — Covert, Michigan	8-go
W. Stec — Chicago Heights, Ill.	15-go
W. Szutiak — Milwaukee, Wis.	15-go
J. Wojciechowski — South Chicago, Ill.	15-go
J. Woźniak — Kenosha, Wis.	15-go

ODCZYTY RADIOWE**W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:**

Alpena, Mich.	WATZ 1430 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Ann Arbor, Mich.	WPAG 1050 kil. od godz. 4:45—5:00 po poł.
Baltimore, Maryland —	WBMD 750 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Bay City, Mich.	WGRO 1260 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Brookline, Mass.	WVOM 1600 kil. od godz. 4:45—5:00 po poł.
Chicago, Ill.	WGES 1390 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Cleveland, Ohio	WSRS 1490 kil. od 1:15 do 1:30 po poł.
Ladysmith, Wis.	WLDY 1340 kil. od godz. 5:00—5:15 po poł.
Meriden, Conn.	WMMW 1470 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Milwaukee, Wis.	WMIL 1290 kil. od godz. 2:30—2:45 po poł.
New York, N. Y.	WBNX 1380 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Niagara Falls, N. Y.	WHLA 1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Philadelphia, Pa.	WJMJ 1540 kil. od godz. 8:30—8:45 rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT 730 kil. od godz. 8:30—8:45 rano
Stevens Point, Wis.	WSPIT 1340 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Winona, Minn.	KWNO 1230 kil. od godz. 10:00—10:15 rano